

Sztandar Biblijny

„Ześlij światło i prawdę swoją, Niech mnie prowadzą...”

Ps. 43:3 (BW)

„PODNIĘCIE SZTANDAR DO NARODÓW”

— Izajasza 62:10 —

Wewnątrz numeru:

Roczne godło na 2017r. 2

Wieczera Pańska 9

List 15

Nie umarła, lecz śpi..... 16

ROCZNE GODŁO 2017

„Bo tylko chwilę trwa gniew jego, ale życzliwość jego całe życie.
Wieczorem (nocą – KJV) bywa płacz, ale rankiem wesele” – Ps. 30:6, BW.

RADOŚĆ jest trzeciorzęd-
ną łaską, tzn. łaską złożoną,
jedną z dwunastu łask symbolizowanych przez dwanaście drogocennych kamieni w napierśniku najwyższego kapłana oraz w dwunastu fundamentach niebiańskiego Jeruzalem. Zgodnie z tym, jest ona bardzo ważną częścią podobieństwa Chrystusowego. Biblia obfituje w przykłady radującego się ludu Bożego i ponad 200 jej wersetów mówi o radości. Zwrócimy uwagę jedynie na kilka z nich.

Radość może być zdefiniowana jako zadowolenie serca i umysłu, uniesienie serca i umysłu czy szczęśliwość serca i umysłu. Wszyscy od razu rozpoznają stosowność tych definicji. My wszyscy, którzy jesteśmy uczniami Chrystusa przez nasze doświadczenia radości poznajemy, że podane wyżej definicje właściwie odzwierciedlają nasze odczuwanie radości. Nie wszyscy są radośni. Ogólnie mówiąc, ogromna większość ludzkości zazwyczaj jest bardziej poddana smutkowi niż radości. Pod panowaniem przekleństwa adamowego nie może być inaczej, ponieważ ból, cierpienie, choroby, straty, rozczarowania, wrogość, umieranie, śmierć i żałoba występują wszędzie i sprawiają, że ród ludzki jest pogrążony w smutku, gdyż żyje w nocy grzechu, podczas której trwa płacz (Ps. 30:6). Radość nie jest powszechnym i trwałym doświadczeniem ludzkości pod przekleństwem. Odczuwanie radości jest przywilejem poświęconego ludu Bożego.

Wielu ludzi tkwi w ciemności, jeśli chodzi o Słowo Boże. Oni nie otrzymali ducha pocieszenia i miłości, i dlatego nie mogą ocenić miłującego, łaskawego planu zawartego w Słowie Bożym. Dlatego, częścią naszego posłannictwa jest wskazywanie im na „Baranka Bożego, który gładzi grzech świata” (Jana 1:29), wskazywanie im na piękno zmartwychwstania zamiast popiołów śmierci oraz chwałę, która, jak Pan obiecał, w przyszłości zajmie miejsce ducha obciążenia, rozczarowania, smutku i kłopotów obecnego czasu. Naszą misją jest mówienie takim osobom, że przychodzi „z poranku wesele” oraz pomaganie im w podniesieniu się i w niezwłocznym przywdzianiu



szat chwały oraz rozpoczęciu chodzenia w nowości życia (Ps. 30:6).

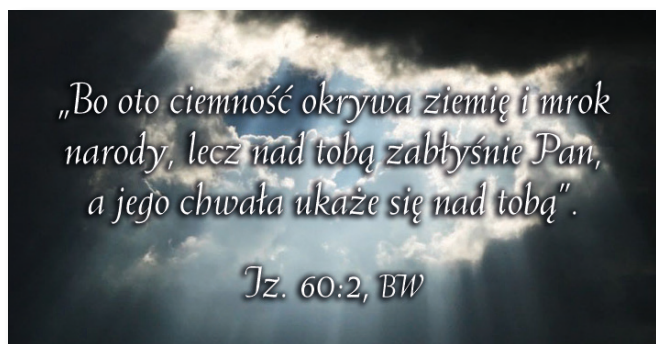
Gdybyśmy nie mieli pocieszenia i otuchy płynącej z Pisma Świętego oraz radości i pokoju, których świat nie może nam dać ani odebrać, nasz los byłby naprawdę smutny. Jednak w warunkach, jakie Pan nam przygotował,

naszym przywilejem jest radowanie się w utrapieniu i składanie podziękowań za wszystko – nawet, kiedy doznajemy straty ziemskich rzeczy. Jakże błogosławiona i pocieszająca jest myśl, że cały świat ludzkości będzie miał sposobność poznania dobroci Bożej i przyjęcia Jego łaski udzielającej życia wiecznego przez posłuszeństwo. „Jeśli więc w Chrystusie jest jakaś zachęta, jakaś pociecha miłości, jakaś wspólnota Ducha, jakieś współczucie i zmiłowanie, dopełnijcie radości mojej i bądźcie jednej myśli, mając tę samą miłość, zgodni, ożywieni jednomyślnością” (Fil. 2:1,2, BW).

Nasz werset bardzo wyraźnie mówi o czasie ciemności poprzedzającym czas radości: „[...]Wieczorem (nocą – KJV) bywa płacz, ale rankiem wesele”! (Ps. 30:6, BW). Żadna inna książka nie porusza kwestii ludzkiej niedoli i smutku w mądry, czuły, współczujący, pomocny sposób, w jaki czyni to Biblia. Ona zapewnia nas, że pod wpływem Szatana, świat może być zimny, nieczuły i nie spełniać oczekiwań, a często taką samą postawę mają nasi przyjaciele, krewni oraz inni, od których moglibyśmy oczekiwać lepszych rzeczy. Lecz „z poranku” przychodzi „wesele”, ponieważ jako dzieci Boże, mamy współczującego Boga, Boga miłości „[...] Ojca miłosierdzia i Boga wszelkiej pociechy, który pociesza nas we wszelkim utrapieniu naszym [...]” (2 Kor. 1:3,4, BW).

Bóg Jehowa w Swym Słowie, udzielonym przez Jego Syna dla korzyści poświęconego wierzącego, wskazuje, co jest określane jako prawda i przez tę prawdę rozpoznajemy, że świat od 6000 lat znajduje się w nieszczęściu i pod przekleństwem śmierci. Nasz werset słusznie opisuje ten okres jako ciemny czas ciężkich, druzgocących doświadczeń, jako noc

płaczu, smutku. W zgodzie z tym obrazem, w Iz. 60:2 czytamy, że: „Bo oto ciemności okryją ziemię, a zaćmienie narody [...]”. Ten stan wpływa nie tylko na tych, którzy znajdują się w oddaleniu od Boga przez niewiedzę, przesady i moc grzechu, lecz także na tych, którzy przyjęli łaskę Bożą i starają się postępować śladami Jezusa. Apostoł Paweł dobrze mówi: „Wiemy bowiem, że całe stworzenie wespół wzdycha i wespół boleje aż dotąd. A nie tylko ono, lecz i my sami, którzy posiadamy zaczątek Ducha, wzdychamy w sobie, oczekując synostwa, odkupienia (wyzwolenia) ciała naszego” (Rzym. 8:22,23, BW).

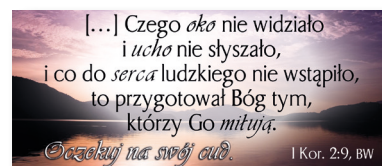


Ew. Jana 17:17 (BT) bardzo wyraźnie oświadcza: „Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą”. Religie pogańskie nic nie wiedzą o łaskawym Bogu – cechy ich bogów składają się głównie z większej lub mniejszej gwałtowności. Ich bogowie muszą być obłaskawiani (udobruchani przez przyznanie się do winy) i często oddaje się im cześć ze strachu przed tym, co w przeciwnym razie zrobiliby swoim poddanym. Wprost przeciwnie Bóg Biblii, Jehowa, zapewnia nas, że: „[...] PAN da odpocznienie od pracy twojej i od strachu twego [...]” (Iz. 14:3). On zapewnia nas o Swojej miłości, Swoim współczuciu we wszystkich naszych utrapieniach – o Swym zainteresowaniu naszymi, jako Jego ludu, sprawami. On także zapewnia nas o tym, że zabezpieczył ostateczne, najwyższe dobro dla wszystkich tych, którzy przez Chrystusa przyjdą i zachowają postawę umiłowania sprawiedliwości i nienawidzenia nieprawości – jedyną właściwą postawę serca, jedyną postawę, którą Bóg może uznać i pobłogosławić życiem wiecznym.

Jako badacze Biblii, przez kontakt z Wiecznym Bogiem, rozpoznajemy, że mają być dwa zbawienia – ziemskie i niebiańskie (1 Kor. 15:40). Tak, tajemnica PANA jest dla tych, którzy okazują Jemu cześć i On objawi im Swoje przymierze. Ci, którzy czynili dobre rzeczy (jedyne prawdziwe Kościoły w chwale) mają zmartwychwstanie do życia, a ci z ogółu wzdychającego stworzenia, zmartwychwstanie na sąd (Jana 5:29). Biblia przedstawia samą siebie, jako świecę PANA, lampę Boskiej Prawdy i oświecenia. Jednak ona mówi nam, że jej światło w obecnym czasie nie jest dla ogółu wzdychającego stworzenia. Jej światło jest jedynie dla tych, którzy przez wiarę i posłuszeństwo prowadzące do poświęcenia czy oddania się

Bogu, szukają śladów Jezusa i nimi kroczą. Oni potrzebują postępującego światła. Bóg zapewnia je dla nich: „[...] ścieżka (pisownia oryginalna) sprawiedliwych jako światłość jasna, która im dalej tem bardziej świeci, aż do dnia doskonałego” (Przyp. 4:18).

L u d B o ż y otrzymuje prawdę na czasie dostosowaną do jego zróżnicowanych opatrnościowych



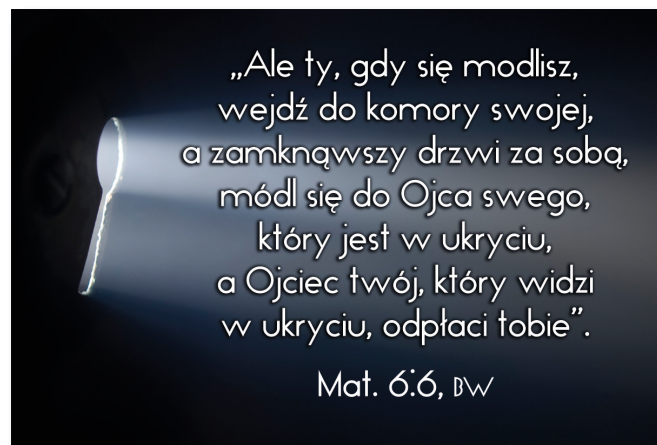
potrzeb, okoliczności i doświadczeń, ponieważ Słowo Boże zostało tak opracowane przez Boga, że jest przystosowane nie tylko do potrzeb ludu Bożego ogólnie, lecz jest również dostosowane do ich indywidualnych potrzeb podczas różnorodnych się okoliczności i doświadczeń. Bóg tak zarządził, aby Jego Słowo miało wszechstronne zastosowanie w stosunku do ogólnych potrzeb Jego ludu. Jakże błogosławione jest poświęcone dziecko Boże mając budującą postępującą prawdę daną dla potrzeb ludu Bożego! Ach, „Słowo twoje jest pochodnią nogom moim i światłością ścieżkom moim” (Ps. 119:105, BW). To światło oczywiście nie świeci daleko w przyszłość, lecz jest wystarczające dla każdego następnego kroku, który staje się na czasie i jest nam objawiany.

Wielu ze wzdychającego stworzenia zwraca się ku urojeniom, seansom spirytystycznym, snom, kartom, czytaniu z dłoni i wizjom w nadziei zrozumienia swego przyszłego stanowiska przed Bogiem. Natomiast Biblia mówi o „wizji” na Górze Przemienienia jako o sugestywnej dla umysłów obserwatorów i uczącej o przyjsciu naszego Pana w chwale we właściwym czasie. Mimo tego, stawiając Biblię ponad wszelkie wizje, Apostoł Piotr mówi: „Mamy jednak mocniejszą, prorocką mowę, a dobrze zrobicie, jeżeli będziecie przy niej trwali jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu, aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wszędzie w waszych sercach” (2 Piotra 1:19, BT), wskazując, że poranek jest bliski i że Słońce Sprawiedliwości wypełni wkrótce swą misję błogosławienia wszystkich rodzin ziemi (Mal. 4:2; Gal. 3:8; 1 Moj. 12:3).

Jakże szczęśliwi powinniśmy być, że nasz Niebiański Ojciec w Swojej miłości zaplanował dla świata poranek radości w odpowiednim dla Niego czasie! I jak wdzięczni powinniśmy być, że w pewnym zakresie z wyprzedzeniem On dał nam przesłanie, objawienie i wyjaśnienie, by nas pocieszyć i wzmocnić na naszej drodze! Zauważyliśmy już, że to objawienie jest tylko dla tych, którzy mają oczy i uszy wiary w obecnym czasie. „Ale oczy wasze błogosławione, że widzą, i uszy wasze, że słyszą”. „Kto ma uszy (ku słuchaniu), niechaj słucha [...]” (Mat. 13:16; Obj. 3:13). Cała ludzkość oczekuje na nadejście nowego i lepszego dnia, kiedy „[...] stworzenie będzie wy-

zwolone z niewoli skażenia ku chwalebnej wolności dzieci Bożych” (Rzym. 8:21, BW), oczekuje dnia wskazywanego przez aniołów i wspomnianego przez wszystkich świętych proroków, jak również przez Jezusa i Apostołów (Dz.Ap. 3:19-21; 17:31; Mat. 19:28; Łuk. 22:29,30; 2 Piotra 3:7,8,13).

Wszyscy prawdziwie wierzący chrześcijanie mają rzeczywiście błogosławieństwa, których nie ma świat, błogosławieństwa wiary, pokoju, radości, społeczności ducha z Panem i (w wielu przypadkach) z innymi wierzącymi. Jednak chociaż jesteśmy błogosławieni tymi Boskimi łaskami, to nasz stan wciąż pozostawia wiele do życzenia i wzdychamy oczekując chwalebnych warunków, które staną się naszym udziałem w zmartwychwstaniu i w Królestwie (1 Kor. 2:9). Prawdopodobnie największą radością, radością nieznaną dla większości ludzi, jest zmartwychwstanie obiecanie dla całego wzdychającego stworzenia. Aby zrozumieć biblijne wyjaśnienie, w jaki sposób ta wielka radość i uwolnienie z grzechu, śmierci itp., nadejdzie dla ludzkości, musimy pamiętać, co Biblia oświadcza o przyczynie i źródle przekleństwa ciężącego na ludzkości. Nigdzie w Piśmie Świętym ta kwestia nie jest bardziej prosto i dokładnie podsumowana, niż w stwierdzeniu Apostoła Pawła: „[...] jako przez jednego człowieka (Adama – jego nieposłuszeństwo) grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć; tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli” (Rzym. 5:12). To wyjaśnia całą sytuację.



Uświadamiamy sobie, że w Edenie grzech zaplanował nad ludzką rodziną i że przez dziedziczenie mniej lub bardziej kała każdego jej członka – fizycznie, umysłowo, moralnie i religijnie. Dostrzegamy również, że śmierć – ustanie życia jest tego naturalnym rezultatem lub karą. Mamy wiele smutków, kłopotów, niedoskonałości, słabości i dolegliwości, które są skutkiem adamowego procesu umierania dokonującego się w nas. Logiczne jest biblijne wyjaśnienie, iż cała kwestia grzechu i śmierci została zapoczątkowana przez grzech Adama w Edenie, chociaż obecnie wielu temu zaprzecza z kazalnicy i kościelnych ławek. Dostrzegamy, że adamowe nie-

doskonałości są przenoszone z rodzica na dziecko niczym bardzo zaraźliwa choroba. Jest to potwierdzeniem oświadczenia, że w „nieprawości poczęci” jesteśmy i że w grzechu poczęły nas nasze matki (Ps. 51:7), „Od stóp do głów nic na nim zdrowego: tylko guzy i sińce, i świeże rany; nie opatrzone ani nie przewiązane, ani nie zmiękczone oliwą” (Iz. 1:6, BW).



Wprowadźmy do naszego rozważania dwa ważne wersety biblijne w częściach: „Czuwajcie i módlcie się [...]” (Mat. 26:41, BW) i „Bo jeszcze tylko mała chwila, a przyjdzie Ten, który ma przyjść, i nie będzie zwlekał” (Żyd. 10:37, BW). Wszyscy prawdziwi „stróżowie” powinni także być „modłącymi się”, a wszyscy żarliwie „modlący się” powinni być również „stróżami”. Modlitwa przedstawia wiarę; czuwanie oznacza uczynki, które muszą jej towarzyszyć, tak długo, jak ta wiara jest żywa, ponieważ, jak Apostoł oświadcza, „[...] wiara bez uczynków martwa jest” (Jak. 2:17-26) – ona szybko traci swą żywotność, swą wartość, swój prawdziwy charakter.

Modlitwa jest nie tylko wielkim przywilejem, jest to także konieczność nakazana w Piśmie Świętym jako nieodzowny element naszego chrześcijańskiego życia i wzrostu – „[...] wiele może uprzejma modlitwa sprawiedliwego” (Jak. 5:16). Tak, modlenie się „bez przestanku” zazwyczaj oznacza nie tylko żywą wiarę, lecz także wzrastającą wiarę. Nie zaniedbujmy naszego przywileju prywatnej modlitwy – „[...] módl się Ojcu twemu, który jest w skrytości; a Ojciec twój, który widzi w skrytości, oddać jawnie” (Mat. 6:6) ani modlitwy w zgromadzeniu ludu Pańskiego. „Ci wszyscy trwali jednomyślnie w modlitwie wraz z niewiastami i z Marią, matką Jezusa, i z braćmi jego” (Dz.Ap. 1:14, BW). Brak czuwania i modlitwy z pewnością prowadzi do zubożenia duszy, do osłabienia, niewierności, oziębłości a nawet śmierci w odniesieniu do spraw duchowych. Każdy, kto traci pragnienie dziękowania, czczenia i społeczności z Ojcem miłosierdzia, może być pewny, że radość, której tak bardzo pragnie i potrzebuje, nie będzie dla niego dostępna.

Poświęconemu dziecku Bożemu kontakt z Niebiańskim Ojcem przez modlitwę przynosi rosnącą ufność w Jego nadzór nad naszymi sprawami, wzrastającą wiarę we wszystkie niezmiernie wiel-

kie i cenne obietnice Jego Słowa, rosnącą świadomość Jego kierownictwa w przeszłości i obecnie, wzrastającą miłość do wszystkich Chrystusowych braci oraz rosnącą troskę o ich dobro i duchowy postęp. Modlitwa jest ściśle i żywo utożsamiana z postępowaniem w sprawach duchowych, postępowaniem w rozwoju owoców Ducha – „Owoce zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość [...]” (Gal. 5:22,23, BW) – w stosunku do Boga, braci oraz wszystkich ludzi, włączając wielu naszych nieprzyjaciół. Tak jak wszyscy uznajemy, gdy sprawiedliwość jest zawsze na pierwszym miejscu, wówczas owoce ducha mogą rozwijać się właściwie. Powinniśmy zauważyć, że radość jest wymieniona jako drugi z owoców ducha. „To wam powiedziałem, aby radość moja była w was i aby radość wasza była zupełna” (Jana 15:11, BW).

Jednak Mat. 26:41 mówi nam, że od uczniów Chrystusa jest wymagane więcej niż modlitwa. Czuwanie jest także konieczne. Modlitwa, która nie przedstawia w pełni uczuć serca, może bardzo szybko zdewaluować się jedynie do formy słów – przybliżając do Boga wargami, podczas gdy serce jest dalekie od Niego, być może pograżając się w biznesie i przyjemnościach bardziej niż powinno!

Jeśli mamy czynić postęp na duchowej drodze, musimy nie tylko modlić się o radość w sercu, lecz musimy także pilnie czuwać. Musimy czuwać nad grzesznymi skłonnościami naszego własnego ciała oraz strzec się przed samozadowoleniem i samolubstwem. Musimy strzec się przed pokusami świata prowadzącymi do światowych przyjemności, światowych ambicji, wywyższenia między ludźmi, miłości do pieniędzy itd. Im bardziej poszukujemy radości dostępnych dla chrześcijan, tym bardziej nasi przeciwnicy będą usiłovali nas zwieść.

Powinniśmy być czujni wobec sztuczek przeciwnika, którego zwodnicze ataki jako „anioła światłości” zazwyczaj przychodzą na lud Pański (2 Kor. 11:13-15), by zwieść ich do błędu oraz do form i ceremonii kościelnictwa. Szatan zastępuje (w umyśle, uczuciach i intencjach) ludzkie uczucia, metody, dzieła i cele, swoimi uczuciami, metodami, dziełami i celami.

Dano nam „nadzieję Ewangelii” (Kol. 1:23) i różne związane z nią niezmiernie wielkie oraz cenne obietnice i przez zachętę płynącą z tych obietnic Pan powołuje Swoją lud do chodzenia, a nawet do bie-

gu przez wiarę, a nie przez widzenie, do podążania śladami naszego drogiego Odkupiciela w wierności aż do śmierci – „Na to bowiem powołani jesteście, gdyż i Chrystus cierpiał za was, zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w jego ślady” (1 Piotra 2:21, BW).

Ach, cóż za radość spływa na poświęcone dziecko Boże, kiedy przez modlitwę prowadzi rozmowę z naszym Bogiem! Ew. Łuk. 11:1,2 (BW) mówi nam o Jezusie: „gdy On w pewnym miejscu modlił się i zakończył

modlitwę, ktoś z jego uczniów rzekł do niego: Panie, naucz nas modlić się, jak i Jan nauczył uczniów swoich. Wtedy rzekł do nich: Gdy się modlicie, mówcie: Ojciec nasz, któryś jest w niebie [...]”. Najwyraźniej Jezus zazwyczaj modlił się w samotności. Czytamy, że niekiedy Pan spędzał całe noce na modlitwie do Boga, Swego Ojca (Łuk. 6:12). Niewątpliwie uczniowie zauważyli częstotliwość modlitw Mistrza oraz wielką radość, jaką najwyraźniej z nich otrzymywał. Zamiast nakłaniać ich do modlitwy, Jezus przez Swoją przykładową naukę ich, by pragnęli przywileju i błogosławieństwa modlitwy. W odpowiednim czasie oni poprosili o instrukcje. Dobrze będzie, jeśli zapytamy, kto może się modlić i o co możemy zasyłać prośby do wielkiego Stworzyciela i Niebiańskiego Ojca, bo w przeciwnym razie możemy modlić się bez upoważnienia.

Istnieje wiele niebiblijnych poglądów w odniesieniu do modlitwy. Będzie dobrze, gdy zauważymy, że Jezus nigdy nie uczył tłumów modlić się ani nie wspominał, że oni powinni się modlić, pomimo tego, że tłumy ludzi, z którymi miał kontakt były nominalnym ludem Bożym. Przywilej modlitwy jest bardzo wspaniały – sugeruje, że proszący spełnia warunki zażyłej znajomości z wielkim Stworzycielem wszechświata, Niebiańskim Ojcem. Zatem przez Jezusa ten proszący jest zapraszany do społeczności z Bogiem, do duchowej bliskości i miłości, których połączenie powoduje radość. Zgodnie z Biblią, pierwszym poganinem, którego modlitwy zostały wysłuchane i jaki został przyjęty do Boskiego przywierza łaski, był Korneliusz. A nawet jego modlitwy nie były godne przyjęcia, dopóki on nie został pouczony o Jezusie Chrystusie, Jego dziele odkupienia i stał się Jego naśladowcą (Dz.Ap. 10:25-48). Wówczas jego modlitwy i poświęcenie były godne przyjęcia przez Ojca i został on przyjęty do rodziny Bożej jako syn, mający prawo lub przywilej modlitwy – we wszystkim przez modlitwę i błaganie z dziękczynieniem jego prośby były znajome Bogu (Fil. 4:6). Ta

*„Zaufaj Panu z całego swojego serca
i nie polegaj na własnym rozumie!
Pamiętaj o nim na wszystkich swoich drogach,
a On prostować będzie twoje ścieżki!”*

Przyp. 3:5,6, BW

radość, nad którą się zastanawiamy, może pochodzić jedynie z góry i może wejść jedynie do umysłu i serca poświęconego wierzącego.

Prawdopodobnie największą radością, jaka może spotkać poświęcone dziecko Boże, jest oddanie samego siebie Panu w chrzcie! Naszą lekcję na temat chrztu czerpiemy z Dz. Ap. 8, z opisu o Filipie i etiopskim eunuchu. Najwyraźniej nie był to przypadek, lecz opatrność, że Etiopczyk rozważał konkretny fragment z proroctwa Izajasza odnoszący się do naszego Pana, jako Baranka, który nie otworzył Swych ust w proteście przed tymi, którzy go strzygli; fragment mówiący o Jego upokorzeniu i o tym, jak Jego życie zostało Mu odebrane siłą a także zadający pytanie o Jego potomstwo. Nic dziwnego, że pasażer rydwanu był zdumiony, nic dziwnego, że wszyscy Żydzi byli zdumieni. Niewątpliwie to proroctwo, podobnie jak większość proroctw, mogło być rozumiane jedynie częściowo, zanim się nie wypełniło. Mogło być rozumiane jedynie w świetle swego wypełnienia, a nawet wówczas wyłącznie przez tych, którzy mieli właściwą postawę serca oraz otrzymywali instrukcje i prowadzenie Ducha Świętego.

W związku z tym powinniśmy zauważyć, (1) że chociaż Pismo Święte jest „mieczem ducha, Słowem Bożym” zdolnym, by uczynić człowieka mądrym, to ono nie może być rozumiane dopóki nie przyjdzie Pański właściwy czas. (2) Ono może być rozumiane jedynie pod wpływem prowadzenia i instrukcji Du-



cha Świętego, a nawet w tym przypadku (3) Duch Święty nie został udzielony szukającemu odpowiedzi czy to za pośrednictwem Pisma Świętego, czy przez jakiś proces umysłowy, lecz przez żywego przedstawiciela

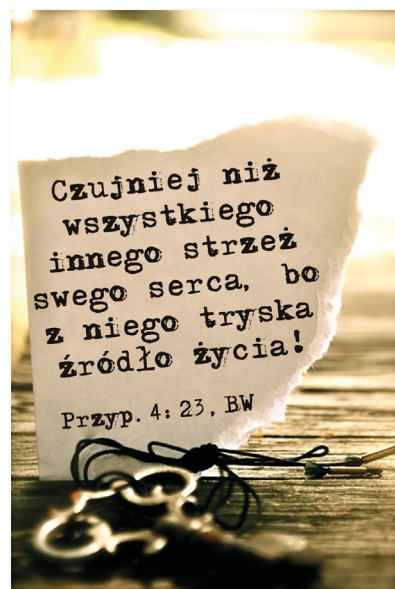
Boga Jehowy, przez przesłanie Ewangelii przekazane przez Pańskiego reprezentanta i sługę. Prawdziwe dziecko Boże, które poszukuje Boga podążając właściwymi ścieżkami i ufając Panu zgodnie z Jego wolą, nigdy nie będzie ignorowało ani odrzucało pomocy, jaką Bogu upodobało się okazać przez nauczycieli w Kościele. Ono jedynie będzie się starało znaleźć takich nauczycieli, jakich Bóg powołuje i będzie dostrzegało różnicę pomiędzy nimi i nauczycielami sekciarskimi. A jedną z najlepszych, najbezpieczniejszych i najpewniejszych metod rozpoznawania nauczycieli powołanych przez Pana będzie poznanie ich po pokorze, po ich zdolności do prostego, wyraźnego, zrozumiałego przedstawiania Boskiego Słowa, które „[...] przedtem [...], ku naszej nauce napisano [...]” (Rzym. 15:4). Była to jedyna kwalifikacja za-

oferowana przez Filipa w jego służbie dla Prawdy. Filip został wyuczony przez Boga za pośrednictwem Apostołów i teraz, z kolei on był w stanie przekazać słyszającemu uchu swego rozmówcy prostej historii, jak Chrystus przyszedł na świat, by go odkupić, jak umarł za grzechy człowieka, jak powstał i został wzięty do chwały.

Filip niewątpliwie dalej wyjaśniał swemu uczniowi, że ci, którzy przyjęli Chrystusa jako swego Zbawiciela i zdecydowali stać się Jego uczniami, podejmując swe krzyże, by podążać za Nim, powinni potwierdzić to przez chrzest. Najwidoczniej podjęcie decyzji, jaka powinna być jego droga, nie zajęło eunuchowi dużo czasu, a gotowość jego serca do podążania za Barankiem, gdziekolwiek On poprowadzi, jest pokazana przez jego gotowość do chrztu.

Serce, dostrzegające i słyszące łaskę Bożą oraz prawdziwie ją przyjmujące, we właściwym czasie z pewnością stanie się tak zachwycone rzeczami, jakie usłyszało i dostrzegło, że nie będzie mogło się powstrzymać przed wyrażeniem zewnętrznej manifestacji swej radości i pokoju, swej nadziei, ufności i wdzięczności. Tak oświadczają to Apostołowie: „My bowiem nie możemy nie mówić o tym, co widzieliśmy i słyszeliśmy”. Wszyscy chrześcijanie, którzy otrzymali światło prawdy, dostrzegli łaskę Bożą w Boskim planie i poznali, że Pan jest łaskawy, słysząc cuda o „tak wielkim zbawieniu, które wzięwszy początek opowiadania przez samego Pana od tych, którzy go słyszeli, nam jest potwierdzone” – nie powinni, nie mogą milczeć ani ukrywać swego światła pod korcem. Cała radość, spokój, ożywcza świeżość poranka jest ześrodkowana w Nim. Gdy On się pojawia, nastaje dzień, pojawia się życie, pojawia się owocowanie. „Oznajmisz mi drogę żywota; obfitość wesela jest przed obliczem twojem, rozkoszy po prawicy twojej aż na wieki” (Ps. 16:11).

Zastanówmy się nad radością, jaką możemy zyskać z pracowitości religijnej. O wiernym studencie Słowa Bożego, gorliwym nauczycielu prawdy i osobie pilnie rozwijającej charakter na podobieństwo Jezusa możemy słusznie powiedzieć, że są pracowici



pod względem religijnym. Smutny jest fakt, że wielu osobom spośród wyznaniowego ludu Bożego brak religijnej pracowitości. One nie orzą pól swych umysłów i serc przez wyrzekanie się siebie i świata, by siać nasiona prawdy w celu zebrania pożytecznego plonu pobożności, lecz pozwalają, by na polach ich umysłów i serc rosły symboliczne chwasty, cierniowe krzewy, ciernie, osty, a w najlepszym razie jedynie trujące trawy. Oni obfitują w różne formy samolubstwa i światowości. Niektórzy z nich nie zasiewają pól swych umysłów i serc Słowem Bożym, lecz pozwalają im leżeć odłogiem i zostają pozbawiani prawdy, a w rezultacie tego dają miejsce na szkodliwe nasiona błędu, z których nie można zebrać żadnej radości.

Zatem jako Poświęceni Obozowcy Epifanii pomóżmy pouczać umysły innych chrześcijan, by siali w nie dobre nasiona błogosławieństw Królestwa, po to, by czynić takie umysły owocnymi ogrodami dla Pana. Oni także będą uprzywilejowani do rozpowszechniania dobrego Słowa Bożego, które, jeśli trafi do reagujących umysłów i serc, wyda obfity owoc. Wiele radości otrzymuje się przez odpowiednią dbałość o ogrody naszych własnych serc i umysłów, pilnując ich właściwego rozwoju, pielienia, wyrównywania, podlewania i wzbogacania gleby, przynosząc spokojne owoce sprawiedliwości.

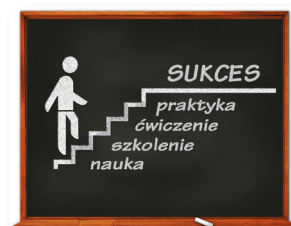


Musimy chronić nasze symboliczne ogrody, zabezpieczając je przed intruzami. Nie wolno nam zezwolić, by przybyły ptaki błędu i wydziobały nasiona Słowa z miękkiej gleby serca. Powinniśmy radować się uprawiając Słowo aż do uzyskania dojrzałych owoców rosnących w naszych symbolicznych ogrodach. Nie powinniśmy trzymać naszych umysłów i serc pod przykryciem, gdzie nie może dotrzeć słońce Boskiej miłości, deszcz Jego prawdy i życzliwa rosa Jego opatrności. Wyjdźmy w modlitwie pod symboliczne niebo i otrzymajmy niezbędne wzmocnienie do zaspokojenia naszych potrzeb. Nie powinniśmy pragnąć żyć w bezpiecznych warunkach cieplarni, gdzie nie doświadczalibyśmy utrapienia ani załamania, gdy uderzy w nas burza problemów, gdzie nie usychalibyśmy pod ostrymi, bijącymi w nas promieniami upalnego słońca czy nie marzlibyśmy, gdy ogarnie nas mróz. Cieszymy się radością pracowitości!

Innym przywilejem, jaki przynosi wielką radość „naszemu ulepieniu”, jest sztuka rozważania przyjemnych myśli czy doświadczeń naszego życia – „Uważaj, gdzie krok masz postawić, i wszystkie twe drogi niech będą pewne” (Przyp. 4:26, BT). Nasze najlepsze rozważania pochodzą od głosu „z tyłu”. To do tego Słowa Boskiego natchnienia prorok kieruje uwagę nas wszystkich pragnących mądrej rady i w tym Słowie słyszymy głos Boga mówiący: „[...] To jest droga, którą macie chodzić!” (Iz. 30:21, BW). Kiedy dochodzimy do rozwidlenia dróg – do pewnego kryzysu w naszych doświadczeniach – i nie wiemy, czy udać się w prawo, czy w lewo, powinniśmy się zatrzymać i rozważyć ten głos. Powinniśmy zwrócić się do Słowa Bożego i przez rozmyślanie o jego przepisach i zasadach oraz ilustracjach związanych z kłopotliwym dla nas tematem, starajmy się poznać wolę Pana, prosząc również o prowadzenie Jego Ducha. Starajmy się także doprowadzić nasz umysł do miłującej, uległej i ufnej postawy. „[...] To jest droga, którą macie chodzić”, będzie prostą odpowiedzią dla każdego pokornego, pytającego serca. Ze szczerością rozmyślajmy o naszej wierze i poświęceniu, ciesząc się radością służby dla naszego Niebiańskiego Ojca.

Kiedy weźmiemy pod uwagę, jak wiele Pismo Święte mówi o radości i radowaniu się ludu Bożego, to jesteśmy pod głębokim wrażeniem myśli, że nasz Niebiański Ojciec bardzo troszczy się o szczęście Swych dzieci. Ludzie o światowym usposobieniu nie mogą tego zrozumieć i patrzą na Boga, jak na surowego Pana, nieinteresującego się szczęściem Swych dzieci. Dzieje się tak tylko dlatego, że zwykły człowiek nie może pojąć spraw należących do Ducha Bożego, ponieważ są one duchowo rozpoznawane. Jednak duchowo usposobieni mają radosny pokarm do jedzenia, którego świat nie zna. Ich serca się radują i żaden człowiek nie może odebrać im tej radości. Nieustannie rozważamy myśl, że mądrość pochodząca z góry najpierw jest czysta, a potem spokojna i łatwa do prześlągania.

Po wielu latach chodzenia w świetle, a nie w ciemności, stajemy się jeszcze większym celem dla Szatana. On chciałby, abyśmy poruszali się w grzędawisku błędu, będącego jego rodzajem światła. Świat również oferuje różnego rodzaju światło. Świat chce, abyśmy interesowali się różnymi rodzajami świeckiej prawdy lub światła i spędzali dużo czasu na szukaniu i zdobywaniu go. Zatem on przeszkadza nam w studiowaniu prawdziwego Światła przez pochłanianie znacznej części naszego czasu i myśli. Apostoł Paweł napomina nas, abyśmy chodzili nie według ciała, lecz według Ducha,



światła. Chodzenie w świetle oznacza rozwijanie się w tym oświeceniu, które pochodzi od Źródła światła. To światło znajduje się w Piśmie Świętym. Psalm 119:105 (BW): „Słowo twoje jest pochodnią nogom moim i światłością ścieżkom moim”. Powinniśmy być ostrożni, aby nie wybiegać przed światło, ponieważ to spowoduje, że wejdziemy w ciemność, dokładnie tak samo jakbyśmy pozostawali w tyle. Nie usiłujmy być twórcami światła i wybiegać przed światło Bożego Słowa.

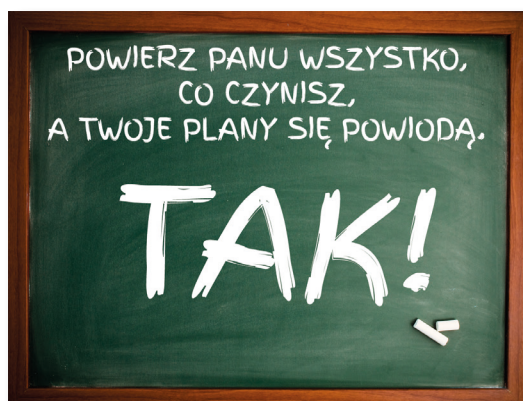
Choć jesteśmy zdecydowani wykonywać Jego wolę, jak wiele razy dochodzimy do rozwidlenia dróg i nie wiemy, którą część drogi wybrać. Kiedy mamy podjąć decyzję, gdy zbliżamy się do takich miejsc powinniśmy się zatrzymać, popatrzeć i posłuchać. Jak wyjaśnił nasz umiłowany Pastor, są szczególnie trzy rzeczy, które pomogą nam w podjęciu właściwej decyzji. Po pierwsze, powinniśmy sprawdzić, czy dana rzecz jest w harmonii z Pańskim Duchem. Następnie, po drugie, powinniśmy zastanowić się dokładnie nad przepisami, naukami, przykładami itp., Słowa Bożego i porównać je z naszymi okolicznościami. Jeśli okaże się, że problem nadal nie będzie rozwiązany, jest trzecia rzecz do zrobienia: oczekiwać i obserwować opatrności Boże, które wskażą nam, jaką drogę powinniśmy wybrać. Jeśli dzięki Słowu, Duchowi i opatrnościom Bożym jesteśmy w stanie dostrzec właściwą drogę, możemy podążać naprzód z pewnością, że taka jest Jego wola wobec nas.

Radość czynienia woli Bożej w nadziei usłyszenia Jego słów pocieszenia i aprobaty, „to dobrze służyć dobry i wierny” napełnia nasze serca ciepłym uczuciem, którego niczym nie można zastąpić! Jeśli odłożymy bagnistą wodę błędu i będziemy pić z czystej wody prawdy, zwyciężymy w naszej próbie. Ach, w szukaniu radości na naszej poświęconej drodze, pragnienia ciała i świata będą nas atakować, jednak jeśli przez cały czas staramy się chodzić w świetle Boskiego Słowa, staniemy się zwycięzcami w naszym powołaniu. Ach, jakim przejawem Boskiej łaskawości będzie rozważenie rezultatu naszego boju i przyjęcie nas przez Boga.

Paweł podczas swego życia był biednym człowiekiem, nie posiadającym domu, samotnym, odrzucanym i prześladowanym, typem fanatyka religijnego. Jednak Paweł, patrząc na tę sprawę ze stanowiska swej duchowej wnikliwości, powiedział: „[...] nader obfita jest radość moja we wszelkim ucisku naszym” (2 Kor. 7:4, BW), ponieważ był jednym z członków tego namaszczonego ciała, który podobnie jak jego

Pan i Głowa, mógł powiedzieć: „[...] Miałem Pana zawsze przed oczami moimi, gdyż jest po prawicy mojej, abym się nie zachwiał. Przeto rozweseliło się serce moje i rozradował się język mój [...]” (Dz.Ap. 2:25,26, BW). Zatem Psalmista zaprasza nas do radości, mówiąc: „Radujcie się w Panu, sprawiedliwi! Prawym przystoi chwala” (Ps. 33:1, BW). Ta błogosławiona radość, tak wspaniale podnosząca duszę ponad wszystkie zmienne koleje obecnego życia, jest radością w Panu, a nie radością z ziemskich posiadłości lub ziemskich nadziei czy ambicji.

Dzień po dniu, przywilejem poświęconego dziecka Bożego jest uświadamianie sobie radości i łaski Boga, gdy podążając ścieżką życia, ścieżką posłuszeństwa i miłującej służby, przybliża się do Niego. „[...] Jeśli kto mnie miłuje (powiedział nasz Pan Jezus) słowa mojego przestrzegać będzie, i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy” (Jana 14:23, BW). Im pewniej nasza wiara będzie polegać na tej obietnicy, tym bardziej będziemy sobie uświadamiać jej wypełnienie i tym pełniej będzie obfitować nasza radość, ponieważ w obecności Pana jest pełnia radości, niezależnie od tego, jakie są warunki i okoliczności. Jeśli przez wiarę w pełni poddajemy się w Pańską wolę i łaskę, któż nas oddzieli od



miłości Chrystusowej? Słowo Boga Jehowy, „Prawda”, jest silnym bodźcem dla chrześcijanina do przejawiania ufnej wiary, który przynosi wiele radości nawet wśród utrapień. Zatem przez wiarę w pełni poddajmy się pod Pańską wolę i łaskę, z błogosławioną świadomością, nieprzemijającej obecności naszego Niebiańskiego Ojca i naszego Pana Jezusa w każdym czasie oraz o ich miłości i łasce. Niech wiara opiera się na wszystkich niezmiernie wielkich i cennych obietnicach Boga.

Coraz bardziej rozwijamy społeczność z Panem, przybliżając się do Niego w modlitwie, w studiowaniu Jego cennego Słowa, w rozmyślaniach nad całą Jego dobrocią, Jego opatrnościową troską, wyraźnymi przejawami Jego łaski w naszych indywidualnych doświadczeniach i Jego cennymi obietnicami, z których wszystkie są pewne w Chrystusie Jezusie. Zatem „przybliżcie się ku Bogu, a przybliży się ku wam [...]” (Jak. 4:8), On objawi wam Siebie Samego i będzie mieszkał z wami, sprawiając wam niewyobrażalną radość.

BS `17,2-8

WIECZERZA PAŃSKA

„Albowiem Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest, Chrystus. A tak obchodzimy święto” (1 Kor. 5:7,8).

W tym roku (2017) upłynęła 1984 lata od śmierci naszego Pana w 33 roku. Ze względu na to, że obchodzimy rocznicę śmierci naszego Pana, ponowne przedstawienie stosowności jej obchodzenia wydaje się właściwe nie tylko dla dobra nowych czytelników, lecz także dla odświeżenia pamięci wszystkich przez przywołanie na umysł tych cennych prawd.

W 1615 roku przed Chrystusem zostało podane Prawo Zakonu, o czym mówi nasz Pan w Ew. Jana 7:19 (BW): „Czy to nie Mojżesz dał wam zakon? [...]”. Pascha była – i jest nadal – jednym z najważniejszych obrządków religijnych wśród Izraelitów. Był to pierwszy zarys „Prawa” udzielony im jako typicznemu ludowi.

Ta ceremonia, tak jak została pierwotnie ustanowiona, jest opisana w 2 Moj. 12. Baranek bez skazy był zabijany, jego krwią kropiono odrzwia i nadproża domu, a znajdująca się w nim rodzina spożywała mięso tego baranka z niekwaszonym chlebem i gorzkimi ziołami. Tamtej nocy (14 dnia pierwszego miesiąca według żydowskiej rachuby czasu) dzięki pokropieniu krwią i spożywaniu baranka, pierworodni Izraela zostali ominięci, czyli zostali zachowani od plagi śmierci, która nawiedziła i zabiła pierworodnych Egipcjan. Z tego powodu i dlatego, że dzięki temu Izrael wyszedł z egipskiej niewoli – wolny – z Boskiego rozkazu, co roku upamiętniał ten dzień. „Dzień ten będzie dla was dniem pamiętnym i obchodzić go będziecie jako święto dla uczczenia Jahwe. Po wszystkie pokolenia – na zawsze w tym dniu świętować będziecie” (2 Moj. 12:14, BT). Tak została ustanowiona Pascha!

Okres Paschy obchodzony przez Żydów i chrześcijan przybliży do jej początku. Jednak zainteresowanie chrześcijan skupia się szczególnie na zabiciu baranka poprzedzającym ucztę paschalną. Bracia stowarzyszeni ze Świeckim Ruchem Misyjnym będą obchodzić to święto 9 kwietnia 2017r. Bardzo żałujemy, że chociaż przez pewne formalne ceremonie miliony chrześcijan i Żydów będą z zadowoleniem obchodzić to wielkie historyczne wydarzenie, jednak tylko nieliczni z każdej religii dostrzegą prawdziwe znaczenie tego obchodzenia.

Ach, moi drodzy bracia, gdyby umysły chrześcijan mogły być w pełni pobudzone, by uświado-



nić sobie prawdziwe znaczenie Pamiątki, zapoczątkowałyby to religijną odnowę, jakiej świat nigdy dotąd nie zaznał. Jak Apostoł oświadcza, bóg tego świata zaślepił umysły wielu, a nawet tych, których oczy zrozumienia zostały częściowo otwarte, opisuje on jako ślepych i niezdolnych do widzenia z oddali, do dostrzegania głębokich Boskich rzeczy

w odniesieniu do tych ceremonii obchodzonych na świecie od ponad 3600 lat. Nawiasem mówiąc, nawet wyżsi krytycy i agnostycy ogólnie muszą uznać, że wydarzenie, które jest tak wydatnie zaznaczone, powszechnie obchodzone od tak długiego czasu, musi mieć podstawę w rzeczywistości. Właśnie takie wydarzenie z pewnością miało miejsce w Egipcie: pierworodni Egiptu ponad wszelką wątpliwość zginęli podczas dziesiątej plagi, a pierworodni Izraela z pewnością zostali od niej zachowani – w tym wszystkim była przestrzegana zasada pozostawiania pod krwią – w przeciwnym wypadku powszechne świętowanie tego wydarzenia byłoby niewytłumaczalne.

Powtórzmy sobie szczegóły związane z ustanowieniem Pamiątki, do czasu której Izraelici byli trzymanymi w częściowej niewoli przez Egipcjan. Kiedy w PAŃSKIEJ opatrności przyszedł czas ich wyzwolenia, ich panowie samolubnie usiłowali przedłużyć niewolę i odmawiali wypuszczenia ich do ziemi kananejskiej. W ciągu roku PAN zsyłał kolejno dziewięć różnych plag na lud ziemi egipskiej, kolejno uwalniając ich z tych plag, gdy ich król błagał o miłosierdzie i składał obietnice, które potem łamał. Ostatecznie Mojżesz, sługa PANA, zapowiedział wielkie decydujące nieszczęście – że pierworodni w każdej rodzinie egipskiej umrą jednej nocy i że zarówno w domu najskromniejszego wieśniaka, jak i w domu króla zapanuje żałoba, w rezultacie której oni chętnie ustąpią i pozwolą Izraelitom wyjść – tak, ponagляjąc ich do wyjścia w pośpiechu, aby PAN ostatecznie nie sprowadził

**ZŁO JEST ZŁEM,
nawet jeśli wszyscy je czynią.
DOBRO JEST DOBREM,
nawet jeśli nikt go nie czyni.**

śmierci na cały naród, gdyby ich król nadal zatwardzał swe serce i opierał się Boskiemu prawu do rządzenia.

Pierwsze trzy plagi były powszechne w całym Egipcie, włączając w to obszar zamieszkiwany przez Izraelitów. Sześć następnych plag nie objęło regionu zajmowanego przez Izraelitów, a ostatnia, dziesiąta plaga, miała być wspólna dla całej ziemi egipskiej, także dla ziemi zamieszkałej przez Izraelitów, chyba że oni okażą wiarę i posłuszeństwo przez przygotowanie ofiarnego baranka, którego krwią miały być pokropione odrzwia oraz nadproża drzwi ich domów, a mięso którego miało być jedzone w tę samą noc z gorzkimi ziołami i niekwaszonym chlebem. Spożywający mieli stać z laską w rękę i przepasani, będąc gotowi do podróży – w pełni spodziewając się, że PAN dotknie śmiercią pierworodnych Egiptu i sprawi, że Egipcjanie będą gotowi do wypuszczenia Izraelitów. Mieli także przejawiać zupełną wiarę, że także i oni mieliby udział w tym nieszczęściu, gdyby nie krew na ich nadprożach i odrzwiach.

Izraelici dostrzegali jedynie literę tej ceremonii, a nie jej typiczne znaczenie. Także i my moglibyśmy tkwić w podobnej ciemności, gdyby Bóg nie udzielił nam klucza do jej zrozumienia, inspirując Apostoła, by napisał (1 Kor. 5:7): „[...] BARANEK NASZ WIELKANOCNY ZA NAS OFIAROWANY JEST Chrystus”.

Gdy zwracamy uwagę na tę kwestię, to znajdujemy inne wersety wyraźnie wskazujące, że Jezus, „Baranek Boży”, był antytypem baranka paschalnego, oraz że Jego śmierć miała zasadnicze znaczenie dla wyzwolenia ze śmierci „kościół pierworodnych”, tak jak śmierć typicznego baranka – dla pierworodnych Izraela. Zatem prowadzeni Duchem, dochodzimy do słów i czynów Jezusa z ostatniej Paschy, którą spożywał ze Swymi uczniami.

Bóg dokładnie przestrzega czasu i zabicie typicznego baranka 14 dnia pierwszego miesiąca zapowiadało, czyli przedstawiało fakt, że w Boskim planie Jezus miał umrzeć w tym czasie. A Bóg tak zaplanował żydowskie liczenie czasu, że było możliwe, aby tego samego dnia Jezus obchodził Paschę z uczniami, a następnie, aby sam był zabity jako prawdziwy „Baranek”. Żydowski dzień, zamiast być liczony od północy do półno-

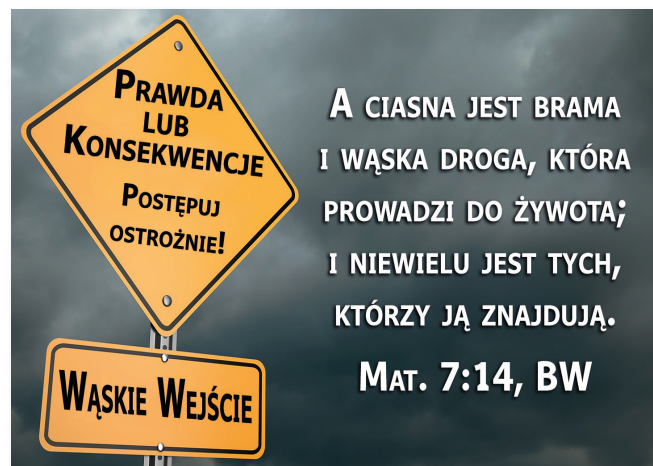


cy, tak jak zazwyczaj jest liczony obecnie, zaczynał się o godzinie 18 i kończył o 18 godzinie następnego dnia. Spożywając Paschę po godzinie 18, Jezus i uczniowie jedli ją „tej nocy, której był wydany” oraz podczas tego samego dwudziestoczworgodzinnego dnia, którego umarł.

Tym sposobem każda jota i kreska zostały wypełnione.

Dokładnie na pięć dni przed Swym ukrzyżowaniem Pan Jezus przedstawił się Izraelowi jako ich Król, aby był przyjęty lub odrzucony, gdy wjechał do miasta na oślicy, wypełniając prorocstwo: „[...] Oto Król twój przychodzi do ciebie [...]” (Mat. 21:5, BW) oraz w tym samym czasie wypełniając ten zarys typu Paschy, który przewiduje, że baranek musi być przyjęty do domów na pięć dni przed zabicem (2 Moj. 12:3).

Jezus ostatni raz formalnie przedstawił się Izraelowi jako narodowi, czyli domowi, pięć dni przed Paschą, jak czytamy: „Tedy Jezus szóstego dnia przed wielkanocą przyszedł do Betanii [...]. Nazajutrz wielki lud, który był przyszedł na święto, usłyszawszy, iż Jezus idzie do Jeruzalemu, [...] wyszli naprzeciwko niemu [...]” (Jana 12:1,12,13). Wówczas przyszedł do nich ich Król, „[...] siedzący na ośleciu” (w. 15). Kiedy nie został przyjęty, zapłakał nad nimi i oświadczył: „Oto wam dom wasz pusty zostanie [...]. Nie ujrzycie mnie odtąd, aż powiecie: Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim” (Mat. 23:38,39, BW). Słowa „odtąd, aż” w tym wersecie kierują naszą uwagę na drugie przyjscie naszego Pana Jezusa na początku tysiącletniego dnia (1874r.).



Tylko Jezus znał wagę tej Paschy, uczniowie o tym nie wiedzieli. On był osamotniony. Nikt nie mógł Mu współczuć, nikt nie mógł dodać Mu otuchy. Nawet gdyby to wyjaśnił uczniom, oni nie mogliby zrozumieć ani ocenić Jego wyjaśnienia, ponieważ nie byli jeszcze spłodzeni z Ducha. Nie mogli być spłodzeni, dopóki nie zostali usprawiedliwieni z adami grzechu – dopóki nie zostali ominięci, nie zostali uznani za wolnych od grzechu Adama przez zasługę zabitego Baranka, którego przelana krew odkupiła ich z mocy niszczyciela, którym jest śmierć.

Będąc samotny, Jezus kroczył po wąskiej drodze, którą wcześniej nikt nie szedł i na której był Prekursorem i Wodzem. Zatem nic dziwnego, że Jego serce było czasem niezmiernie smutne aż do śmierci. Kiedy przyszła godzina, oni zasiedli, by spożywać Paschę, a Jezus powiedział do uczniów: „[...] Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał. Albowiem powiadam wam: Już jej spożywać nie będę, aż się spełni w królestwie Bożym” (Łuk. 22:15,16, BT). Niewątpliwie On pragnął, by zrozumieli, w jaki sposób zacznie się ona wypełniać trochę później tego samego dnia przez zabicie prawdziwego baranka.



Prawdopodobnie jednym z powodów, dla którego Jezus szczególnie pragnął spożywać tę Paschę z nimi, był fakt, że On zaplanował udostępnienie im prawdy o jej znaczeniu w takim zakresie, aby mogli ją przyjąć: „A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb, a pobłogosławiwszy, łamał i dał im, mówiąc: Biercie, jedzcie, to jest ciało moje” (Mar. 14:22). „[...] To jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na pamiątkę moją. Także i kielich, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich, to nowe przymierze we krwi mojej, która się za was wylewa” (Łuk. 22:17-20; BW).

Nie możemy wątpić, że zamiarem Mistrza było skierowanie ich umysłów z typicznego baranka na Siebie samego, na antytyp oraz wskazanie im, że nie byłoby dłużej właściwe obchodzenie tego zarysu Prawa, który On miał właśnie wypełnić. A chleb i wino od tego czasu miały być dla

nich emblematami, które, jako upamiętnienie Go, zajęły miejsce typicznego baranka. W Jego słowach, które rozważamy, tkwi moc: „to czyńcie na pamiątkę moją” – nie zabijajcie dłużej literalnego baranka na pamiątkę typicznego wyzwolenia, lecz w jego miejsce używajcie chleba i kielicha przedstawiającego Moje ciało i życie, podstawę prawdziwego wyzwolenia, prawdziwe przejście (ominięcie – przyp. tłum). Od teraz niech wszyscy, którzy przyjęli Mnie i Moje słowa, czynią to „na pamiątkę moją” (w. 19).

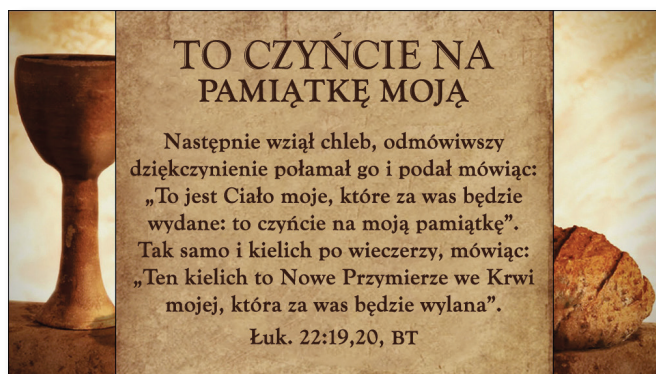
Nasz Pan ustanowił Swoją Wieczerzę jako pamiątkę Swej śmierci, jako zastępstwo za typiczną wieczerzę Paschalną obchodzoną przez Żydów. Powinniśmy zapytać, dlaczego było wymagane, aby Jezus najpierw spożywał typicznego baranka? Odpowiadamy, że On urodził się pod Prawem Zakonu, a zatem musiał wypełniać wszystkie jego wymogi. To przymierze nie obowiązuje już dłużej wierzących, ponieważ Pan na Kalwarii wypełnił Prawo Zakonu – „Albowiem koniec zakonu jest Chrystus ku sprawiedliwości każdemu wierzącemu” (Rzym. 10:4).

Trudno byłoby dokładnie określić, kiedy lub dlaczego ta znacząca data Paschy jako data upamiętnienia śmierci naszego Pana zaczęła być ignorowana, lecz bez wątplenia było to kwestią doraźnej korzyści, wynikającej z ducha kompromisu, który wcześniej zaczął charakteryzować wielkie odstępstwo, przepowiedziane przez Apostoła Pawła: „Niech was nikt nie zwodzi żadnym sposobem; albowiem *nie przyjdzie on dzień*, ażby pierwszej przyszło odstąpienie i byłby objawiony człowiek on grzechu, on syn zatracenia” (2 Tes. 2:3).

Ogólnie chrześcijanie, oceniając tę kwestię głównie przez pryzmat różniących się praktyk kościołów nominalnych, przypuszczają, że naprawdę istnieje niewielka różnica lub nie ma jej wcale, kiedy jest obchodzona Wieczerza Pańska. I będąc pod tym wrażeniem, wielu nie myśląc ani nie studiując, interpretują słowa Apostoła Pawła w 1 Kor. 11:26; BW – „ilekroć” – jako oznaczające nieokreślony czas. Czytamy: „Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie”. Jednak dokładne rozważenie kontekstu daje nam rozstrzygający dowód, że czas, o którym jest tu mowa, nie był nieokreślony, lecz określony. Apostoł mówi, że przekazał im to, co także otrzymał od Pana, „że Pan Jezus tej nocy, której był wydany, wziął chleb” itd. Dostrzegamy tutaj nie tylko, że czas wybrany przez Jezusa okazał się najbardziej odpowiedni, lecz że było to bardzo właściwe, by Paweł przez specjalne objawienie od Pana został poinformo-

wany, że Pamiątka miała być ustanowiona tej nocy, której Pan Jezus został zdradzony.

Jak często jedyny prawdziwy Kościół mógł łamać chleb i pić z tego kielicha jako właściwą Pamiątkę śmierci Pana? Z pewnością jedynie w jej rocznicę. Gdy obchodzony jest dzień amerykańskiej niepodległości, ma to miejsce w jej rocznicę – 4 lipca. Byłoby to uważane przynajmniej za dziwne, gdyby niektórzy zignorowali ten dzień i obchodzili to święto w różnym niewłaściwym czasie. A jeśli, mówiąc o 4 lipca, powiedzielibyśmy: tak często, jak obchodzicie to święto, upamiętniacie narodziny narodu, kto zrozumiałby, że mamy na myśli kilka razy w roku? Podobnie, właściwe obchodzenie Wieczery Pańskiej ma miejsce jedynie w jej rocznicę i określenie „ilekroć byście” znaczy raz w roku, kiedy może to być czynione.



Niektórzy myślą, że znajdują w Piśmie Świętym zapisy wskazujące, że pierwotny Kościół spożywał Wieczerzę Pańską każdego pierwszego dnia tygodnia. Odpowiadamy, że gdyby to było prawdą, nie mielibyśmy nic więcej do powiedzenia na ten temat. Jak jednak brzmi ten zapis? Odnosimy się do Dz. Ap. 20:7: „Tedy pierwszy dzień po sabacie, gdy się uczniowie zgromadzili na łamanie chleba, Paweł rozmawiał z nimi [...]” itd. Jednak czy w Dz. Ap. 20:7 i podobnych wersach jest jakiś dowód, że chleb był łamany jako upamiętnienie śmierci Pana? Jeśli tak, to dlaczego te spotkania nigdy nie były nazywane „wieczerzą Pańską”, a takie twierdzenie nigdy nie jest pomijane, gdy jest mowa o Pamiątkowej Wieczerzy i dlaczego jest pominięty kielich? Czy kielich nie był tak samo ważnym emblematem jak chleb? Rozważmy podobne wyrażenie: Jezus został rozpoznany przez dwóch uczniów w Emaus po „łamaniu chleba” (Łuk. 24:35). Kto będzie twierdził, że to było coś więcej niż zwykły posiłek? Kto będzie twierdził, że oni spożywali Wieczerzę Pańską? Nikt. Wszystkie przypadki ukazywania się naszego Pana Jego naśladowcom po zmartwychwstaniu miały miejsce pierwszego dnia tygodnia, dlatego

ten dzień stał się dla nich znany jako Dzień Pański.

Dzienna część pierwszego dnia tygodnia byłaby najbardziej nieodpowiednia na upamiętnianie śmierci naszego Pana. Zamiast wyróżnienia czy przeznaczenia tego dnia przez pierwotny Kościół, by upamiętnić śmierć Jezusa i smutne sceny Wieczery Pańskiej, Getsemane i Kalwarii, był to dla nich szczęśliwy dzień, dzień radości i przypominania im, że „WSTAŁ PAN PRAWDZIWIE”. Zatem dostrzegamy stosowność obchodzenia go przez Kościół jako dnia uwielbienia i chwały.

Prawdopodobnie zwyczaj łamania chleba pierwszego dnia tygodnia miał swój początek w fakcie, że nie było zbyt wielu uczniów i czasami przebywali oni duże odległości, by spotkać się i w swoim towarzystwie spożywać posiłek. Być może również błogosławiona łączność myśli i zainteresowań utrzymywała się podczas „łamania chleba” pierwszego dnia, gdy wspominali, jak Jezus wielokrotnie objawiał się im tego dnia – po Swym zmartwychwstaniu i jak dał się poznać, gdy jedli (Łuk. 24:35,43; Jana 20:19). „Rzekł im Jezus: Pójdźcie i spożywajcie. A żaden z uczniów nie śmiał go pytać: Kto Ty jesteś? Bo wiedzieli, że to Pan” (Jana 21:12, BW). Odrzucając zadowolonych z siebie, krytykanckich i spierających się o szczegóły faryzeuszy, nasz Pan poświęcał czas i starał się wyjaśniać i tłumaczyć Swą prawdę jej pokornym i gorliwym poszukiwaczom.

Wierzmy, że będzie korzystne zwrócenie uwagi na znaczenie obydwu emblematów, złamanego bochenka i kielicha. O chlebie Jezus powiedział: „to jest ciało moje”, czyli to reprezentuje Moje ciało, Moje człowieczeństwo. Ono było złamane, ofiarowane za nas. Gdyby Pan Jezus nie ofiarował Siebie za nas, nigdy nie dostąpilibyśmy zmartwychwstania ze śmierci do przyszłego życia, ponieważ On powiedział: „[...] jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego [...] nie będziecie mieli żywota w sobie” (Jana 6:53, BW). Złamanie ciała Jezusa nie tylko dostarczyło Chleba życia, przez symboliczne spożywanie którego, człowiek nigdy nie umrze. Ono także otworzyło nową drogę do życia, wąską drogę oraz złamało czy odpięczętowało nam dostęp do prawdy, będącej pomocą w postępowaniu drogą prowadzącą do życia. I dostrzegamy, że było to złamanie Tego, który powiedział: „[...] Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie” (Jana 14:6, BW).

Kiedy spożywamy ten złamany bochenek, powinniśmy sobie uświadamiać, że gdyby Jezus nie umarł – nie został złamany za nas – nigdy nie bylibyśmy w stanie przybliżyć się do Ojca, nigdy nie mielibyśmy przywileju przyswajania sobie

usprawiedliwienia przez Jego złamane ciało, lecz na zawsze pozostalibyśmy pod przekleństwem grzechu Adamowego i w niewoli śmierci.



Inną myślą do rozważenia jest fakt, że chleb był niezakwaszony. Kwas to zepsucie, element rozkładu. Jest typem grzechu oraz rozkładu i śmierci, które grzech powoduje w ludzkości. Zatem ten symbol świadczy, że Jezus był wolny od grzechu, był Barankiem bez plamy czy wady, „święty, niewinny, niepokalany”. Gdyby Jezus był z rodu Adama, gdyby otrzymał zasadę życia w zwykły sposób od ziemskiego ojca, On także byłby zakwaszony, jak wszyscy inni ludzie, przez grzech Adamowy. Jednak Jego życie było nieskalane, pochodziło od wyższej, niebiańskiej natury, zmienionej do ziemskich warunków, dlatego On jest nazwany Chlebem z nieba (Jana 6:41). Zatem doceniajmy ten Chleb jako czysty, niezakwaszony i tak jedźmy z Niego, spożywając i pojmując prawdę, a szczególnie tę prawdę. Przystawając sobie przez wiarę Jego sprawiedliwość, uświadamiamy sobie, że Pan Jezus jest zarówno drogą, jak i życiem.

Przez Boskie objawienie Apostołów przekazujemy nam głębsze znaczenie tej pamiątki. On wskazuje, że bochenek nie tylko przedstawiał Jezusa indywidualnie, lecz także to, że prospektywni członkowie Ciała (Jego Oblubienica) mający udział z Nim (po dostąpieniu usprawiedliwienia przez przyswojenie sobie Jego sprawiedliwości) przez poświęcenie, mogli być połączeni z Nim, jako części jednego złamanego bochenka (jednego Ciała). W ten sposób stawali się pokarmem dla świata (1 Kor. 10:16). Ta sama myśl o członkach Ciała mających udział w cierpieniach i śmierci Chrystusa i stających się z Nim współdziedzicami Jego chwały oraz połączonymi w dzieło błogosławienia i udzielania życia wszystkim rodzinom ziemi, jest wielokrotnie wyrażana przez Apostoła pod różnymi symbolami. Jednak, kiedy porównuje Kościół do złamanego „jednego bochenka”, dostarcza nam uderzającej, wymownej ilustracji jedności i społeczności Ciała ze swą Głową.

Mówi: „[...] Ponieważ jest jeden chleb, my (osoby), ilu nas jest, stanowimy jedno ciało, wszyscy bowiem jesteśmy uczestnikami jednego chleba”. „Chleb, który łamiemy, czyż nie jest społecznością ciała Chrystusowego (Namaszczonego – Diaglott)?” (1 Kor. 10:16,17, BW).

Obecnie rozważymy kielich, który przedstawia życie oddane przez Jezusa – ofiarę – śmierć. „Albowiem to jest krew (symbol ŻYCIA oddanego przez śmierć) moja nowego testamentu (przymierza), która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów”; „[...] Pijcie z tego wszyscy” (Mat. 26:28,27).

Prawo ludzkości do życia przychodzi przez oddanie przez Jezusa życia jako okupu za życie rodu Adama utracone przez grzech. (Rzym. 5:18,19). Nasza wiara przyswaja sobie usprawiedliwienie przez Jego przelaną krew, jak również przez Jego złamane ciało. Przelana krew Jezusa była „okupem za wszystkich”, lecz Jego akt podania kielicha uczniom i prośba, by z niego pili, była dla nich zaproszeniem, by stali się uczestnikami Jego cierpienia lub, jak wyraża to Apostoł Paweł, by dopełniali „ostatków ucisków Chrystusowych” (Kol. 1:24). „Kielich błogosławienia, który błogosławimy, izali nie jest społecznością krwi (przelanej krwi – śmierci) Chrystusowej (Namaszczonego – Diaglott)[...]?” (1 Kor. 10:16).

Jezus nadał to znaczenie kielichowi w innym miejscu, wskazując, że jest to kielich ofiary, śmierci człowieczeństwa członków Ciała (Jego Oblubienicy). Na przykład, gdy został poproszony przez dwóch uczniów o obietnicę przyszłej chwały na Jego Tronie, odpowiedział: „[...] Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja pić będę? [...]”. Po ich serdecznym zapewnieniu Jezus odpowiedział: „[...] Kielich mój pić będziecie [...]”.

Zawsze

*Chwal i czczij Boga
za to, co dla nas uczynił.*

*Uznaj, że On jest przyczyną twego sukcesu.
Boska chwała jest pięknem Jego ducha – pięknem
emanującym z Jego charakteru.*

Powiedzmy teraz o tym, kto może uczestniczyć w Pamiątce. Każda jednostka ma wolność decydowania, czy on lub ona ma, lub nie ma prawa uczestniczenia w tym chlebie i kielichu. Jeśli

ktoś wyznaje, że jest uczniem Chrystusowym, jego współuczniowie nie powinni próbować sądzić jego serca – tylko Bóg może właściwie czytać serce. I chociaż Mistrz wcześniej wiedział, kto Go zdradzi, to jednak ten, który miał „diabła” był z dwunastoma. Ze względu na to, że Pamiątka symbolizuje śmierć Chrystusa, zatem niech wszyscy się strzegą przed uczestniczeniem w niej bez zrozumienia, niegodnie, niewłaściwie – nie uznając przez uczestniczenie w niej „ciała Pańskiego” jako naszego Okupu.

„Niechże tedy człowiek samego siebie doświadczy [...]”, niech dba o to, żeby uczestnicząc w emblematkach, uświadamiał je sobie jako cenę Okupu za jego życie i przywileje. Ponadto, aby rozumiał, że uczestnicząc w nich, zobowiązuje się do cierpienia dla sprawy Chrystusa, bo w przeciwnym razie jego akt upamiętniania będzie potępieniem jego codziennego życia przed własnym sumieniem – „Albowiem kto je i pije niegodnie, sąd (potępienie – tłum. Webstera) sobie samemu je i pije, nie rozsądzając (rozdzielając – tłum. Webstera) ciała Pańskiego” (1 Kor. 11:28). Posłuszeństwo wobec PANA jest częścią sprawiedliwej postawy w rozwijaniu naszego charakteru na podobieństwo naszego PANA – „A choć był Synem Bożym, wszakże z tego, co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa” (Żyd. 5:8).

*W doskonałym pokoju
zachowasz tych,
których umysły są
stanowcze,
ponieważ ufają w Tobie.*

Jz. 26:3, NJV

Apostoł mówi, że z powodu braku właściwej oceny tego upamiętnienia, symbolizującego nie tylko nasze usprawiedliwienie, lecz także nasze poświęcenie, „[...] między wami wiele jest słabych i chorych, i niemało ich zasnęło” (1 Kor. 11:30). Prawda zawarta w tej uwadze jest oczywista: brak oceny i zapominanie prawd reprezentowanych przez tę wieczerzę jest w kościołach

nominalnych i poza nimi przyczyną osłabienia, duchowych chorób i zasypiania wielu wierzących. Nic tak bardzo nie pobudza i nie wzmacnia prawdziwie poświęconych, jak wyraźne zrozumienie ofiary Okupu. „Niechże tedy człowiek samego siebie doświadczy, a tak niech je z chleba tego i z kielicha tego niechaj pije”.

Niech nasze umysły pogrążone w modlitwie podążają za Odkupicielem do ogrodu Getsemane i spoglądają na Niego, „który za dni ciała swego modlitwy i uniżone prośby do tego, który go mógł zachować od śmierci, z wołaniem wielkim i ze łzami ofiarował, i wysłuchany jest dla uczciwości” (Żyd. 5:7). Tak, Jezus modlił się do Swego Ojca, który był w stanie zachować Go od śmierci – wyrażając obawę przed śmiercią, gdyby w jakimś szczególnie nie wypełnił Ojcowskiego planu i w ten sposób stał się niegodny zmartwychwstania. Zauważamy, jak nasz Pan był pocieszony przez Ojca za pośrednictwem anioła, zapewniającego Go, że wiernie dochował Swego ślubu poświęcenia i że na pewno otrzyma zmartwychwstanie, jak zostało to przepowiedziane. Dostrzegamy, jak spokojny był po tym zapewnieniu, gdy przed Najwyższym Kapłanem i Piłatem oraz Herodem i ponownie przed Piłatem – stał niczym owca przed tymi, którzy ją strzygą i nie otworzył Swych ust w samoobronie. Widzimy Go wiernego, odważnego do samego końca i mamy Jego zapewnienie, że mógł prosić Ojca o więcej niż dwanaście legionów aniołów dla Swej ochrony, lecz zamiast prosić o pomoc, by ujść przed ofiarą, Pan prosił o pomoc, by wiernie w niej wytrwać. Cóż za lekcja dla wszystkich, którzy są Jego naśladowcami!

Zatem zachowujmy nasz przywilej obchodzenia tego czasu Pamiątki przez przyjmowanie emblematów w duchowej społeczności (wspólnym uczestnictwie). W każdym corocznym obchodzeniu tej Pamiątki uznajemy, że podstawa wszystkich naszych nadziei spoczywa w ofierze naszego drogiego Odkupiciela za nasze grzechy, w społeczności serca z Nim, karmieniu Nim serca, społeczności serca ze współwierzącymi i szczerym uświadomieniu sobie znaczenia naszego przymerza ofiary. Ofiara jest prawdziwą łącznością duchową, którą, jeśli będziemy wierni, będziemy wypełniać dzień po dniu przez cały rok. Naszym pragnieniem jest, abyśmy codziennie byli łamani z naszym Panem i przez cały czas karmili się zasługą Jezusa, wzmacniając się w Panu i w sile Jego mocy. Cóż to za pałające serca dążące do dalszej oceny i wzrostu w przywilejach służby, do której jesteśmy powołani, nie tylko w odniesieniu do teraźniejszości, ale również do przyszłości.

BS `17,8-14

Słowo Boże

Przyp. 4:20-22, BW

ZACHOWAJ TWOJE ŻYCIE.

Synu mój, zwróć uwagę na moje słowa; nakłoń ucha do moich mów!
Nie spuszczaaj ich z oczu, zachowaj je w głębi serca,
BO SĄ ŻYCIEM DLA TYCH, KTÓRZY JE ZNAJDUJĄ,
I LEKARSTWEM DLA CAŁEGO ICH CIAŁA.



PYCHA PRZEGRYWA

Pokora wywyższa Boga i innych kosztem siebie, Filip. 2:3;

Pokora zdobywa to, czego nie szuka, Mat. 23:12;

Pokora przyciąga Boską taskę, Przyp. 3:34.

Pycha skupia się na niepowodzeniach innych.

Sama się usprawiedliwia, jest nadmiernie krytyczna i szuka winy.

Patrzy na swoje życie przez teleskop, lecz na życie innych przez mikroskop.

Zawsze musi udowodnić, że ma rację; musi pokonać każdy argument.

Patrzy z góry na tych, którzy nie są tak „uduchowieni” czy tak „oddani” jak ona.

Uważa, że wie, kto jest naprawdę pyszny, a kto prawdziwie pokorny.

POKORA ZWYCIĘŻA

Pycha wywyższa siebie kosztem Boga i innych, Jana 1:9;

Pycha zawsze traci to, czego poszukuje, Przyp. 11:2;

Pycha wzbudza sprzeciw Boga, Jak. 4:6.

Pokora uświadamia sobie, jak bardzo upada i ma nieodpartą potrzebę wzrostu.

Jest pełna współczucia i przebaczenia.

Szuka dobra w innych. Stara się pozyskiwać ludzi, nie argumenty.

Uświadamia sobie, że tylko Bóg (1 Kor. 4:5) naprawdę zna motyw ludzkich serc i bez wątpienia udzieli dobra...

Pozostawia osąd serca w Boskich rękach.

Drodzy Słudzy Boga,

Dziękuję Wam za miłą odpowiedź. Pozdrawiamy Was w umiłowanym imieniu Jezusa Chrystusa, Pana chwały. Jesteśmy wdzięczni za czas i wysiłek poświęcony na wysłanie nam Waszych inspirujących nauk, np. broszur i czasopism. Nie jesteśmy w stanie Wam powiedzieć, jak bardzo uradowały się nasze serca, gdy ujrzeliśmy Wasze broszury i czasopisma. W tej służbie odczuwamy Boską moc i wierzymy, że ta praca jest od Boga, ponieważ Boski plan dla następnego etapu Waszego powołania jest już w toku.

Gdy przejrzelśmy Wasze nauki, okazały się one bardzo inspirujące dla nas wszystkich. Gdy je przeczytaliśmy, zostaliśmy pobłogosławieni ponad nasze ograniczone oczekiwania. Nasi członkowie przykuli swój wzrok do broszurek i czasopism, poważnie je studiując. Możemy powiedzieć, że te broszurki i czasopisma, które wysłaliście, naprawdę dokonują czegoś w naszym życiu. To przesłanie poruszyło nas, dodało nam energii do dalszego czytania, byśmy mieli więcej informacji do rozszerzenia naszej służby tutaj w regionie Kisii i Migori w Kenii.

Mieliśmy przywilej spotkania wspaniałego człowieka Bożego, brata Zablon, który uczył nas głębszych rzeczy. Naprawdę oceniamy i czujemy się pokrzepieni naukami, które nam wysłaliście. Jeśli to możliwe, to prosimy o wysłanie nam Biblii, abyśmy mogli sprawdzać odnośniki podczas badań w grupach biblijnych.

Niech pokój i miłość Boża będą z Bratem i Siostrami w Panu. Pozdrawiamy całą Waszą rodzinę i członków zboru. Będziemy oczekiwać na informację od Was.

Z wyrazami uznania

Brat P. O.

BS '17,14



NIE UMARŁA, LECZ ŚPI (WZBUDZENIE) (Lekcja 61.)

GDY Jezus spotkał płaczki lamentujące z powodu śmierci córki Jaira, odesłał je, mówiąc: „Nie umarła dziewczeczka, ale śpi”. Potem ją wzbudził. Człowiek nie umiera, tak jak zwierzę. Chociaż zarówno dla człowieka, jak i dla zwierzęcia śmierć jest przerwaniem życia, to jednak człowiekowi Bóg dał cenną obietnicę przyszłego życia przez zmartwychwstanie. Istnieje wiele zapewnień, że ludzkość będzie odrodzona ze śmierci, aby otrzymać to, co zostało jej obiecane. Dlatego Pismo Święte mówi o człowieku, że nie umiera, lecz zasypia.

Wszystkim śpiącym w nieświadomości obiecano wzbudzenie w poranku zmartwychwstania. Jezus oświadczył, że wszyscy, którzy są w grobach, usłyszą Jego głos i wyjdą – niektórzy do nagrody wiecznego życia za obecną wierność, a inni na próbę, czyli sąd, w celu określenia ich wiecznego losu – Jana 5:28,29, BW.

Jezus wzbudził Łazarza, którego siostrami były Marta i Maria, w których domu w Betanii On często się zatrzymywał. Kiedy Łazarz był poważnie chory, siostry przesłały Jezusowi wiadomość: „Panie! Oto ten, którego miłujesz, choruje”. Ku ich zdumieniu Jezus dozwolił, aby Łazarz umarł. Wspominając o tym zdarzeniu Swym uczniom, powiedział: „[...] Łazarz, przyjaciel nasz, śpi [...]”, a potem „[...] rzekł im Jezus wyraźnie: Łazarz umarł”. Jezus nie powiedział ani słowa o tym, czy umarli idą do nieba, czyśćca lub piekła, jak kiedyś wierzone. Zobacz: Jana 3:13; 11:13,14 BW; Dz. Ap. 2:29-35.

Słowo *spać* przez długi czas było używane jako symbol śmierci. „Abraham zasnął z ojcami swymi”, a ojcowie Abrahama byli poganami. Święty Paweł wzmiankuje o tych, „którzy zasnęli w Chrystusie” i mówi nam „nie wszyscy zaśniemy”, mając na myśli tych, którzy pozostaną żywi do ustanowienia Królestwa Mesjasza oraz pierwszego zmartwychwstania – na początku Jego panowania. Oni nie śpią w niebie ani w czyśćcu czy też w piekle mąk. Biblia oświadcza: „A wiele z tych, którzy śpią w prochu ziemi, ocucą się” – jedni, by świecić jako gwiazdy, a inni, by doznać wzdrygi czy wstydu aż do chwili, gdy okażą skruchę i posłuszeństwo – Dan. 12:2.

Pytania do lekcji 61.

- * Kto przyszedł do Jezusa w związku ze swą umierającą córką? Mar. 5:22-24. Akapit 1.
- * Co Jezus powiedział o dziewczynce, która umarła, gdy przyszedł do domu przełożonego? Mat. 9:23-26.
- * Czym jest śmierć dla człowieka i zwierząt?
- * Czy Bóg obiecał człowiekowi przyszłe życie?
- Dlaczego Pismo Święte nie mówi o człowieku jako o umierającym, lecz jedynie jako o zasypiającym? P5, s. 329,344,346
- * Co obiecano wszystkim, którzy śpią w stanie nieświadomości?
- Co Jezus oświadczył w Ew. Jana 5:28,29? Jeśli wasza wersja Biblii zawiera słowo „potępienie”, jakie byłoby lepsze tłumaczenie? Zobacz Rozszerzony Komentarz Biblijny (w jęz. angielskim).
- * Kim były siostry Łazarza i gdzie mieszkały? Akapit 2.
- * Co Jezus powiedział swoim uczniom w związku ze śmiercią Łazarza? Jana 11:11,14.
- * Czy Jezus powiedział coś o tym, że umarli idą do nieba lub piekła?
- * Jakie słowo jest używane jako symbol śmierci? Akapit 3.
- * Do kogo odnosi się Święty Paweł, mówiąc o „śpiących w Chrystusie”? 1 Tes. 4:14; P5, s. 328.
- * Kim są ci określani jako „nie wszyscy zaśniemy” i mający udział w pierwszym zmartwychwstaniu? 1 Kor. 15:51. Zobacz Rozszerzony Komentarz Biblijny.
- * Czy oni zasnęli w niebie, czy w piekle mąk? Akapit 4.
- * Jeśli nie, to gdzie oni śpią? Dan. 12:2. Zobacz Rozszerzony Komentarz Biblijny.

*Pytania oznaczone gwiazdką są przeznaczone szczególnie dla dzieci.

BS `17,15

Zainteresowanym polecamy naszą literaturę, którą można zakupić, pisząc na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, ul. Dziewińska 40, 60–178 Poznań lub odwiedzając nasz sklep internetowy na stronie epifania.pl

